

## MARIANNA WACHOWIEC (Z D. MIRONIUK) ur. 1921; Jakówki

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Strach i rewizje
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Jakówki k. Janowa Podlaskiego; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Konstantynów, Jakówki, Romanów, Iwaniuk Mikołaj, Mironiuk, Englender, Goldszeft, Rodzynek, Rydlewicz, Janów Podlaski, Wachowiec Marianna, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Żydzi, II wojna światowa, pomoc

### Strach i rewizje

Mieliśmy strach, straszno było. Ale tym małym dzieciom nic nie mówiliśmy, młodsze dzieci nawet ich nie widziały. Człowiek młody to jakiś taki odważny, nie przeżywałam, że jak Niemiec idzie jaką rewizję robić, żeby się zestresować. Nie.

Dali zabić świnie, ale trzeba było zgłosić do odpowiedniej władzy. Trzeba było jakąś część oddawać mięsa, zboża, kartofli, mleka.

Była rewizja, przyszedł Niemiec, zresztą było kilka rewizji w tym czasie. U nas był ręczny młyn. W każdym domu były takie żarna, co mełło się pszenicę na mąkę. To było jeszcze jak tato żył. Tato pobiegł do stodoły, żeby te żarna schować. Wziął i trzyma. A Niemiec drzwi otwiera: „A, młyn, młyn...nikt...nic ” Tak trochę gadał po polsku. Mówi: „Pan, wrzuć tam”. Tam słoma była. Wziął, słomą przerzucił i już nic... „A młyn, młyn niech będzie”. Nie miał pretensji, inny by się mógł ucześcić.

A później, to już Żydzi byli, przyszedł Niemiec rewizję robić. Babcia chora leżała na łóżku. Nas było ośmioro, 3 łóżek w mieszkaniu. Pokój był dosyć duży. Kiedyś ludzie sienników nie mieli, słomy naścielili, na spodzie deski. Wszystko do dna zarzucił. Babci kazał wstać. Były 2 spiżarnie. W jednej była odzież, były 2 duże kufry, w jednym była odzież letnia, świąteczna, a w drugim zimowe: kożuchy. Szukał do samego dna. Piec w kuchni odsunął i tam świecił baterijką. W jednym ręku rewolwer, a w drugim baterijka. Zajrzał na strych. I teraz idzie do chlewa, na podwórze, do ula dochodzi. Myśmy, jak zabili świnie, to w wiadrze zakopali pod tym ulem. A to była zima, ziemia zamrznięta, grudki. Myślę, jak on zobaczy, że ziemia się rusza koło ula... Stanął. Z uli wszystko siano wyciągnął. Ule sianem są na zimę zabezpieczone. Siano wyciągnął i wszystkie pszczoły zmarzły. Popatrzył na podwórze. I wrócił się. Poszedł na drogę.

Data i miejsce nagrania	2008-05-12, Komarno k. Konstantynowa
Rozmawiał/a	Aleksandra Gulińska
Transkrypcja	Aleksandra Gulińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"